Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 52. Dnia 30. Grudnia 1854.

Pogląd

na Towarzystwo Dobroczynności, we Lwowie istniejące, i sprawozdanie z jego czynności od dnia 1. sierpnia do dnia 10. grudnia 1854 r.

Towarzystwo Dobroczynności, które czyniąc zadość włożonemu nań ustawami obowiązkowi, zamierzyło niniejszem zdać sprawę z czynności swoich, uznało przedewszystkiem potrzebę wyjaśnienia działań i dążności swoich względem społeczeństwa. Istnieje ono we Lwowie już przeszło 30 lat, a zawiązek swój zawdzięcza zespolonym usiłowaniom czcigodnego tutejszego ś. p. Arcybiskupa Andrzeja Aloizego Hrabi z Posławic Ankwicza i ś. p. Korduli z Hrabiów Komorowskich Teodorowej Hrabiny Potockiej, w dawniejszym składzie kraju Wojewodziny Bełskiej, jak gdyby dla przypomnienia tym nowszym przykładem, że gdzie idzie o niesienie pomocy nędzy, starości i sieroctwu, sprawom dobroczynności przewodniczyć ma Duchowieństwo i ta część rodzaju ludzkiego, która w tkliwym zawodzie małżonek i matek wyuczyła się zgadywać potrzeby cierpiących: dla nas przytem chlubą jest to spostrzeżenie, że litość i miłosierdzie, jakiem przejęci dawni Pasterze duchowni i dawne nasze matrony fundowały liczne szpitale dla ubogich i kalek, a nawet domy swoje otwierały ku przyjęciu nieszczęśliwych wstydzących się ręki wyciągać, jest niezmienną cechą naszego także pokolenia.

Jakoż zawiązanemu tak Towarzystwu Dobroczynności nadano cel, wspierać bądź jednorazowemi, bądź stałemi jałmużnami poczciwe ubogie rodziny i pojedyncze osoby i zasilać tutejsze Zakłady Siostr Miłosierdzia; zakres takiego działania rozszerzyło poźniej Towarzystwo na wsparcie Sierot, w Zakładzie ś. Maryi Magdaleny umieszczonych, tudzież innych na prowincyi. Mnogie podówczas na ten cel przeznaczone wydatki nie płynęły wprawdzie z znakomitszych zapisów lub fundacyi, ale pomału zbierały się z drobnych datków, które Dobroczynność na skromnym ołtarzu potrzeby ludzkiej składała na ręce Towarzystwa, działającego przez swój komitet czyli wydział. Wzrastały one jednak przy lepszych czasach w co raz większe zasoby, dopóki ostatni lat dziesiątek skutkiem nadzwyczajnych zdarzeń nie zmniejszył pocztu zamożniejszych, a rzeszy ubogich nie pomnożył. W owych latach, tak pomyślnych jak i mniej pomyślnych naszego Zakładu zjednały sobie trwałą zasługę obiedwie Przełożone, mianowicie dawniejsza JW. Dorota Baronowa Krieg-Hochfelden i późniejsza JO. Helena Xna. Ponińska, która uwieczniła swą pamięć zapisem 2000 złr. m. k.

Także nabył prawa do wdzięczności Jego Królewiczowska Mość Arcyksiąże Ferdynand Austryacko-Esteński, który przyjąwszy protektorat Towarzystwa, fundusze jego przez czas rządów swoich w Galicyi szczodrze zapomagał. Wysoki zaś Rząd krajowy zatwierdził pierwotne ustawy, i dawał dowody opieki swojej nad Zakładem przy wielolicznych sposobnościach.

Kiedy w r. 1851 Jego Excell. JW. Agenor Hrabia Gołuchowski c. k. Namiestnik w tém Królestwie zaszczycić raczył Towarzystwo przyjęciem protektoratu, podał, zagajając dzieło opieki, ś. p. Helenie Xiężnej Ponińskiej, ówczesnej Przełożonej skazówki do uregulowania wydatków w taki sposób: iżby łącząc chwilowe wspieranie prawdziwie ubogich z skrzętniejszą do jakiegoś czasu oszczędnością, dał się przysporzyć fundusz, aby rozszerzyć można zakład wychowania dziewcząt, niemniej, aby uzbierać zapas na zakupno domu ku umieszczeniu tego Zakładu, którego wzrostowi rzeczona Xiężna pieczołowitość swoją poświęcała.

Gdy wśród usiłowań do tego kresu zmierzających zgasła nieodżałowana Xna. Ponińska, a JO. Karolina Xna. Lubomirska, córka Jej, ujęła ster Zakładu, można było żywić nadzieję, że Towarzystwo Dobroczynności, stosownie do ustaw, z pomocą gorliwych ziomków utwierdzi się i wzmocni coraz bardziej; aliści w krótkim czasie stosunki nowej Naczelniczki, zmuszające do częstego wydalenia się ze Lwowa, skłoniły Ją nareszcie do złożenia przełożeństwa. Ustępując z tej posady JO. Xna. Lubomirska uprosiła wraz z Wydziałem JW. Maryę z Hrabiów Baworowskich Hrabinę Gołuchowską, by Towarzystwu przewodniczyć nie odmawiała. Uwaga na zbliżenie stosunku przełożeństwa ze stósunkiem protektóratu, sprowadziła wprawdzie krótką chwilę wahania się, atoli nie zdołała stanowić niepokonanej trudności tam, gdzie zjednanie zasługi u cierpiącej ludzkości jest głównym do działania pochopem. Jej Excell. przyjęła przeto na siebie obowiązki Przełożonej.

Jakby ku dobrej wróżbie przyszłości dla Zakładu pomyślnej, JO. Kalixt Xże. Poniński, chcąc okazać, że zgon dostojnej Matki nie odłączył spraw Towarzystwa Dobroczynności od domu X.X. Ponińskich, złożył 2000. złr. m. k. ku pomnożeniu uposażenia Zakładu, który już dawnej, jak o tem nadmieniliśmy, z hojności rzeczonej wspaniałomyślnej Opiekunki sierot znacznym ucieszył się był przyrostkiem. C. k. Rząd Namiestniczy oceniając te wielkie ofiary, udzielił zezwolenie, aby Zakład wychowania dziewcząt wiecznemi czasy nosił imię Heleny Xnej. Ponińskiej.

Tą szczodrotą pomnożona gotowizna posłużyła do zakupienia i przekształcenia domu niegdyś P. Kokurewiczowej położonego na Ulicy WW. PP. Sakramentek, gdzie już umieszczono Zakład wychowawczy. Zamiast ośmnastu dziewcząt dotychczas utrzymywanych, odtąd 24 znajdzie wychowanie i naukę; a tę liczbę Wydział Towarzystwa, przekonany najmocnej o potrzebie rozszerzenia takiego Zakładu, zamierzył w miarę środków pomnożyć, jeżeli łaska Ziomków przyjdzie w pomoc temu przedsięwzięciu, godnemu zaiste zewszechmiar ich opieki. W Zakładzie tym, który już pod dniem 10. Września r. b. l. 15550 zyskał zatwierdzenie Rządowe, udzielane będą nauki religii, języków polskiego i niemieckiego, pisania, rachunków i robót kobiecych, potrzebnych w służbie przy garderobie, spiżarni i. t. p.

Stosownie do ustaw Towarzystwa Dobroczynności umieszczamy zdanie sprawy o stanie tegoż Towarzystwa jego Wydziału, niedawno nowomianowanemi Członkami uzupełnionego, dalej o jego przychodzie i wydatkach, a to od czasu objęcia zarządu przez teraźniejszą Przełożoną t. j. od 1. Sierpnia do 10. Grudnia 1854 r.

Protektor Towarzystwa.

Jego Excellencya Jaśnie Wielmożny

Agenor Hrabia Gołuchowski,

Najjaśniejszego Cesarza i Króla rzeczywisty tajny Radzca i Podkomorzy, Namiestnik w królestwach Galicyi i Lodomeryi, tudzież w Wielkiem księztwie Krakowskiem, Prezes Stanów i Dyrekcyi Skarbu, c. k. orderu korony żelaznej pierwszej klasy, Wielkiego krzyża Orderu ś. Stanisłama i orderu ś. Jana Jerozolimskiego kawaler; Doktor obojga prawa, członek krakowskiego Towarzystwa naukowego, i galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, Protektor Zakładu Głuchoniemych i Zakładu ślepych i t. d. i t. d.

Przełożona.

Jej Excellencya JW.

Marya z Hrabiów Baworowskich Hrabina Gołuchowska,

Dama Pałacowa Jej c. k. Mości i Dama orderu Krzyża gwiazdzistego.

Damy Wydziału.

JW. hr. Komorowska Józefa,
JW. hr. Starzeńska Ernestyna.
JW. z hr. Starzeńskich Korytowska Malwina.
JW. z Gerstmannów Strojnowska.
W. Stefania z Augustynowiczów Pietruska.
JW. Höpflingen de Bergendorf.

Sekretarz Towarzystwa.

JW. hr. Russocki Włodzimierz.

Radzca duchowny.

W. JM. ksiądz Seweryn Morawski.

Dobroczyńcy którzy znaczniejszemi datkami fundusze Towarzystwa wsparli.

Jego Cesarzowiczowska Mość Arcyksiążę **Karol Ludwik.**
Jego Excellencya Arcybiskup Baraniecki Łukasz.
JO. księżna Felicya Lubomirska.
JW. hrabina Potocka Alfredowa.

Członkowie którzy uiszczeniem swych ofiar wsparli Towarzystwo, są następujący:

JE. JMK. Arcybiskup Baraniecki.
Hr. Baworowska Emilia.
Hr. Baworowska Jeanetta.
Hr. z Czackich Badeni Michalina.
Hr. z Komarów Bąkowska.
Hr. Borkowska Laura.
W. Bartmańska Emilia.
W. Bohdanowa Wiktoria.
W. Borkowski Włodzimierz.
Hr. Caboga Wanda.
JW. Cikowska.
W. z Szumlanskich Dobkowa.
JW. hr. Golejewska.
Hr. Grabowska Olimpia.
JW. hr. z hr. Komorowskich Gurska.
W. Kanonik Gałdecki.
JW. Baronowa Hagenowa.
JW. hr. Humnicka Izabella.
JW. hr. Humnicka Róża
JO. Księżna Jabłonowska Eleonora.
JW. hr. Jabłonowska Józefa.
JW. hr. Karnicka Henryka.
JW. hr. Karnicka Teofila.
JW. hr. Komorowska Józefa.
JW. hr. Komorowska Zofia.
JW. hrabianka Komorowska Ksawera.
W. Komarnicka.
JW. z hr. Starżeńskich Korytowska.
W. Krzeczunowicz Kornel.
JW. hr. Lewicka Melania.
JO. ks. Lubomirska Teresa.
JO. ks. Lubomirska Felicya.
JO. ks. Lubomirska Karolina.
JW. hr. z Rojowskich Lanckorońska.
JW. hr. Łoś Franciszka.
JW. hr. Łoś Tadeusz.
JW. hr. Mier Agnieszka.
W. Milikowska Emilia.
JW. z hrabiów Zabielskich Olszewska.
JW. Orłowska Delfina.
JO. księżna Ponińska Hortenzya.
JO. ks. Poniński Kalixt.
JW. z hr. Dzieduszyckich Pawlikowska.
W. z Augustynowiczów Pietruska.
JW. hr. Potocka Alfredowa.
JW. hr. Russocka Izabella.
JW. hr. Russocki Włodzimierz.
JO. księżna Sanguszkowa Izabella.
JO. księżna Sapieżyna Jadwiga.
JW. hr. Siemieńska Olimpia.
JW. hr. Stadnicka Ludgarda.
JW. z hr. Siemieńskich hr. Stadnicka.
JW. hr. Starzyńska Gabryela.
JW. hr. Starzeńska Ernestyna.
JW. hr. Starzeńska Leopoldyna.
JW. z hr. Rozwadowskich Skrzyńska.
JW. Turkułowa Helena.
W. Tustanowska Józefa.
W. Wilczyńska.
W. Wiszniewski Tadeusz.
W. Żebrowska Ewelina.

W y k a z

przychodu i rozchodu Towarzystwa Dam Dobroczynności za czas od 1. sierpnia do 10. grudnia; tudzież stanu jego majątku:

	W gotowiźnie zł.	W gotowiźnie kr.	W listach zastawnych złr.
Przychód:			
Podług obwieszczenia dodatkiem tygodniowym do gazety lwowskiej z 5. sierpnia r. b. Nr. 31. posiadało Towarzystwo na dniu 1. sierpnia r.b.	3792	8	4500
Odtąd wpłynęło:			
Dar księcia Kalixta Ponińskiego na kupno realności dla Zakładu przeznaczonej	2000	—	—
Cena sprzedaży listów zastawnych 3.500 złr. łącznie z ubiegłą prowizyą	3038	—	—
Czynszów z domu	39	—	—
Suma przychodu . . .	8869	8	4500
Rozchód:			
Na Zakład: Koszta utrzymania onegoż 535 złr. 50½ kr., sprzęty domowe, stołowe i szkolne 60 złr.	595	50½	
Na wspracia ubogich	231	50	
Sprzedaż listów zastawnych	—	—	3500
Kupno realności na rachunek ceny kup. 9000 zr.	7000	—	—
Stemple z powodu kupna realności	5	—	—
Koszta przekształcenia pomieszkań i reparacyi	92	—	—
Procent od pozostałej ceny kupna 2000 złr. po 5% za pół roku	50	—	—
Assekuracya domu	9	43	—
Suma rozchodu . . .	7984	23½	3500
Ogół przychodu wynosił tedy	8869	8	4500
Rozchodu zaś	7984	23½	3500
Zostało przeto w zapasie kasowym	884	44½	1000
Majątek Towarzystwa składa się zatem:			
Stan czynny: Z gotowizny	884	44½	—
Z listów zastawnych 1000 złr. obliczonych po kursie 87%	870	—	—
Z realności, wartość podług ceny kupna	9000	—	—
Z wartości sprzętów	60	—	—
Suma stanu czynnego . . .	10814	44½	—
Stan dłużny: Reszta ceny kupna realności	2000	—	—
Czysty majątek Zakładu	8814	44½	—

Ten jest krótki obraz Towarzystwa i czynności, na jakie mu się zdobyć pozwoliły przyskąpione teraz zasoby!

Zawiązało się ono i wzmagało wśród szczęśliwszych okoliczności, atoli i w obecnych nie godzi się tracić nadziei, że miłosierdziem zamożniejszych mieszkańców miasta Lwowa i całej krainy nie przestanie się rozwijać.

Przypomnieliśmy cele i dążności jego. — Mianowicie Zakład wychowania dziewcząt, zjednał dla siebie, jak się inaczej spodziewać nie można, powszechne uznanie. Obmyślić opuszczonym sierotom stosowne wychowanie, wydrzeć je zepsuciu na jakie brak opiekuńczej straży i niedostatek zwykł narażać słabość ludzką w kluby zbawiennych zasad nieujętą, nadto jeszcze dać stały a uczciwy sposób do życia na przyszłość, oto zamiary, które Towarzystwo spełniać chce w coraz większej rozciągłości, jeśli mu tylko dobrotliwość ziomków użyczy ku temu środków. Lecz prócz tego są jeszcze inne mnogie a naglące potrzeby. Postacie nędzy samopas, albo nawet rodzinami — błagają o ułamek chleba; zagęszczone choroby i kalectwa jęczą o ratunek; karmiące matki wskazują z rozdartem sercem niemowlęta, których nie mają czem zakropić. — W imieniu takich Towarzystwo przy teraźniejszej sposobności podnosi, i nieraz podnosić będzie głos swój do przyjaciół ludzkości, aby datkami zasilali wspólną karbonę, byśmy trudnemu zadaniu naszemu skutecznie podołać mogły. Przy was, dobroczyńcy ludzkości niech będzie wielka zasługa, jeżeli bliźniego podźwigniecie z niedoli i ukoicie go w rozpaczy; przy was sowita nagroda, jeżeli łzy smutku i boleści zamienicie w łzę wdzięczności i błogosławienia!

Datki, jakieby tkliwi na nędzę ludzką dobroczyńcy ku sparciu potrzebnych i na cele Zakładu wychowania dziewcząt przeznaczyli, raczą ciż złożyć na ręce której z JWW. Dam Wydziału, lub Sekretarza tego Wydziału.

Naostatek przypomina Wydział Towarzystwa uiszczenie się z dobrowolnie przyrzeczonych ofiar, oraz łaskawe nadesłanie fantów na loteryę w celu pomnożenia funduszu wsparcia biednych przedsięwziąć się mającą.

We Lwowie dnia 10. grudnia 1854.

Marya hrabina Gołuchowska,
Przełożona.

Włodzimierz hrabia Russocki,
Sekretarz towarzystwa.

Wykaz spotrzebowanej ilości buraków po galicyjskich fabrykach cukru.

W miesiącu lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku roku 1854 i 1853.

(Obacz Nr. 11, 15 i 30 Dodat. tyg.)

Od Czerwca po koniec Września r. b. żadna z krajowych fabryk nie wyrabiała cukru; dopiero w **Październiku** jedna cukiernia w **Pisarzowicach** w ob. Wadowskim rozpoczęła fabrykę, i spotrzebowała surowych buraków 12,782 cetnarów.

Inne fabryki poustawały; wielka **Tłumacka** w ob. Stanisławowskim zamknięta potąd; **Łańcucka** zaś w ob. Rzeszowskim jest nadzieja, że na przyszły miesiąc zostanie otwartą.

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

przez:

Felicyana Łobeskiego.

(Obacz Nr. 19, 20, 27, 28, 29, 30, 40, 41, 50 i 51. Dodatku tygodniowego.)

Kościół ś. Łazarza.

Na południowo-zachodniej stronie miasta, na znacznem wzniesieniu, obok budynków będących schronieniem dla chorych i biednych, na miejscu gęsto zasadzonem drzewami i wraz z niemi opasany murem, jest położony kościół ś. Łazarza, już imieniem swego Patrona przypominający swe położenie i przeznaczenie. Był on założony w r. 1618 przy szpitalu niegdyś tu fundowanym przez konfraternię czyli bractwo Rożańcowe. Budowa jego kształtna, stylu włoskiego lecz zbliżonym do bizantyńskiego, mury wzniesione z cegły, lecz pociągnione szarym a wybornym trynkiem, nadają kościołowi pozór pięknego ciosu. Od strony wielkiego ołtarza stoją dwie kształtne czworogranne wieże, równej wysokości i jednakowej struktury. W ogóle zewnętrzna strona kaściola więcej zapowiada niż to w jego wnętrzu napotkać można, i niżli, zważając na miejsce jego położenia i przeznaczenie oczekiwać należy. Trzy ołtarzyki, ambona, małe organki i kilka ławek, oto całe przybory kościoła.

Z obrazów olejnych prócz wizerunków w ołtarzach, któremi są w wielkim ołtarzu: męczeństwo ś. Bartłomieja, a w ołtarzach bocznych: Matka Boża Rożańcowa; równie pod względem sztuki jak zapewne i łożonym wydatkiem na nie ubożuchnych utworów, to znajdują się tu jeszcze dość liczne na ścianach kościoła rozwieszone obrazy rozmaitej treści, kształtu i rozmiaru, lecz także podobnego jak poprzednie utworu i stylu, jeżli tu tego wyrazu użyć tylko można. Uderzającą zaś jest pewna groza, którą tu większa część tych malowideł jest nacechowaną. Począwszy od nagiego Łazarza, Tomasza dotykającego się przebitego boku Chrystusa, dalej męczeństwa ś. Bartłomieja, aż do przerażającej sceny wysnowania wnętrzności z ś. Erazma, wszystkie te obrazy nie tak koniecznie przez swą treść jak raczej przez sposób oddania przedmiotu z całą mocą rzeczywistej prawdy, noszą piętno okropności. Jakby niedola i smutek, które tu opodal schronienia szukają, udzieliły się usposobieniom malarzy i owładnawszy ich rękę tym utworem takie znamię cierpienia nadały. Nawet dwa wielkie obrazy umieszczone pośrodku kościoła, bez ram i blejtramów, nakształt rozwieszonych kobierców, tak dla swego ogólnego ogromnego kształtu jako też nadzwyczajnej kolosalności swych figur, są odrażające i mają w sobie aż coś potwórnego. Jeden z nich przedstawia Eliasza proroka śpiącego na puszczy, a ponad niego spuszczającego się anioła; drugi króla Dawida na czele zastępów wojsk, któremu arcykapłan trzy bułki chleba podaje. Musiały te obrazy służyć gdzieś za dekoracye w czasie jakichsiś obrzędów kościelnych, lub też pochodzą zjakiego obozu, a może były i ścianami namiotu lub kaplicy obozowej.

Odmienym jednak od tych i wcale dobrym a szczególniej pięknego układu utworem, jest obok wielkiego ołtarza nade drzwiami zakrystyi, przedstawiający Matkę Bożą w całej postaci i naturalnej wielkości, w pięknych draperiach, siedząc i trzymając Chrystusa na kolanach. Obraz ten różni się wiele swym układem od zwykłych tej treści kompozycyj. Marya jest więcej w profilu, Chrystus en face, Matka Boża trzyma świat zaś Chrystus berło w ręku. W całym utworze przy nieszczególnej zresztą technice wiele wdzięku a nawet idealności.

Do najdawniejszych zaś zabytków i pamiątek tego kościoła należą dwa wizerunki z kamienia w płaskorzeźbie, umieszczone na zewnętrżnej stronie opasującego muru obok bramy, przedstawiające Ś. Łazarza, prosta w prawdzie więcej kamieniarska niż rzeźbiarskiego dłóta robota, ale też sięgająca pierwszego założenia kościoła czyli roku 1600 i kilkanaście. Pod oboma są napisy w łacińskim i polskim języku, zawierające tekst z Ewanielii Ś. Łukasza z ustępu o Łazarzu. Nad samą bramą czytamy: *Szpital ś. Łazarza na chwałę P. Bogu i na poratowanie ubogich chorych od bractwa rożańcowego S. P. Maryi wystawiony.*

Obok zaś a nieco poniżej, po lewej stronie bramy, prawie pośrodku muru, utwierdzona jest wielka kamienna tablica a na niej wyryty następujący napis.

D. O. M.

In honorum sacrae Virginis Deiparae afflictorum pauperum omnium patronae et consolatrici singulari Mariae sui Sacratissimi Rosarii pia confraternitas aedem hanc pro aegenis et ex fidelium eleomosinis| procurandis devote construxit anno salutis nostrae 1621 *)

Pod tym napisem jest inny w polskim języku w tych wyrazach;

Synu miły, czyń jałmużnę z majętności twojej,
Ani odwracaj oblicza twego od nbogich, bo tak
Będzie że i od ciebie nie odwróci się oblicze Pańskie
Bo jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia
A niedopuści iść do ciemności. — Tob. IV.

(D. c. n.)

*) Rok ten niezgadza się z datą powyżej przytoczoną o założeniu kościoła według X. Chodynieckiego, czerpiącego podane wiadomości z papierów kościelnych, co ztąd zapewne pochodzi, że rok wyrażony tu na głazie odnosi się do roku zupełnego ukonczenia budowy kościoła.

Wyrób spiritusu z buraków we Francyi i w Anglii.

Wyrób spirytusu z buraków jest gałęzią przemysłu w najnowszych dopiero czasach wprowadzoną. Szczere zajęcie obudził on mianowicie od chwili, kiedy choroba winogron tak wysoko cenę alkoholu podniosła, iż oczywista korzyść wyrobu spirytusu z buraków, spowodowała wielu fabrykantów cukru we Francyi i w Belgii do destylowania raczej niż wyrabiania cukru. Podniesienie się ceny spirytusu jest rzeczywiście bardzo znaczne. W latach 1847 do 1851 były ceny między 50 do 60 franków za hektolitr (złp. 3 gr. 10 — 4 za garniec NP.), w roku 1851 sprzedawano już po 130 fr. (złp 8 gr. 20), w następnym roku podniosła się cena do 215 fr. (złp. 14 gr. 10); w roku 1853 — 1854 stała znowu na 170 fr. (złp. 11 gr. 10). W tym ostatnim dopiero peryodzie zwróciła się ogólna uwaga handlujących na wielkie korzyści destyllacyi z buraków. Dr. Payen w Paryżu, który wiele pisał o destylacyi i powagę w tym przedmiocie stanowi, oblicza ogół wydatków na uprawę, zbiór, przerobienie i t. d. hektara buraków na 846 franków (złp. 790 na morg NP.), a produkt z nich otrzymany na 1700 fr. (złp. 1587 z morga NP.) co daje zysk czysty 850 franków (złp. 797 z morga). Po licznych próbach i w obec nierozwiązanego jeszcze pytania, czy gorzelnie pędzące spirytus ze zboża zdołają się utrzymać, skoro wyrabianie go z buraków stanie się w Anglii powszechnem, — jeszcze tam dotąd gorzelni takich nie urządzono; kiedy przeciwnie we Francyi tego lata więcej jak 100 rafinerii cukru zamieniono na destyllarnie. W zeszłej kampanii 3 rafinerye zamienione na gorzelnie wypędziły 18720 hektolitrów (468,000 garncy NP.) spirytusu. Innych 30 tak przetworzonych rafineryi wyrobiły 90000 hektolitrów (2,250,000 garncy) na 93 — 94° rektyfikowanego spirytusu, z zyskiem 990,000 franków (1,650,00 złp.). Przerabianie buraków na wódkę, nie wy-

rządziło dotąd jeszcze żadnej krzywdy fabrykacyi cukru we Francyi. Ilość cukru burakowego wynosi tam więcej niż połowę całkowitej konsumcyi cukru.

Wyrabianie spirytusu z buraków nie jest bynajmniej trudniejsze jak ze zboża, a czysty zysk więcej niż 100% wynoszący, skłoni niebawem destyllatorów angielskich do rzucenia się na tę gałęź przemysłu, tem bardziej, kiedy nawet spadnięcie obecnych cen spirytusu o połowę, nie będzie najmniejszym dla nich powodem do wstrzymania lub zaniechania tej fabrykacyi W tym razie będą mogli zawsze wyczekiwać spokojnie podniesienia się cen, albo szukać wynagrodzenia ubytku w ulepszeniach sposobu fabrykacyi. Zwracano tu również teraz uwagę na wielkie zapasy podlejszego gatunku rodzynków, skutkiem niepomyślnych zbiorów nieco nadpsutych, których w samym Londynie i Liwerpolu leży przeszło 10,000 ton, (250,000 ctr. pols) na składach, do użytku domowego niezdatnych, a mogących być z korzyścią przerobionemi na wódkę. Możnaby ich dostać jeszcze wielką ilość w miejscach produkcyi, choć może nie tak tanio jak leżących tu na składach; francuzcy też destylatorowie zrobili już z tego powodu przedstawienie, o wolne od cła wprowadzanie na ten cel rodzynków, na co zapewne otrzymają zezwolenie. W skutek zakazu pędzenia wódki ze zboża we Francyi, nie omieszkają bez wątpienia holenderscy i belgijscy fabrykanci jałowcówki *(Genever)* zaopatrywać kraj ten swoim wyrobem. W ciągu września r. b. wyprowadzono francuzkich spirytusów tylko 9264 hektolitry, podczas kiedy w tym samym czasie 1853 wywóz tego artykułu wynosił 24,600 hektol., a w r. 1852 20,280 hektolitrów.

O użyciu wapna i marglu w stajniach.

Jeżeli wapno wypalone a następnie zgaszone zmięszamy z odchodami zwierzęcemi, nie wywiązują się przez to żadne amoniakalne produkta, a tem samem nie pozbawiamy nawozu żadnych użyźniających części. Przyczyną tego jest, że odchody przy wypróżnianiu się zwierząt amoniaku wcale jeszcze w sobie nie zawierają, a pierwiastki, któreby go utworzyć musiały, skutkiem obecności wapna natychmiast się w kwas saletrzany zamieniają. Kiedy się przeto tym sposobem tworzy saletrzan wapna, wapno więzi saletroród (azot) i wszelkiej zgniliźnie zapobiega. Opierając się na tym, p. *Demesmay* podaje następujący prosty sposób oczyszczania stajni. „Ściółkę z pod bydła uprząta z obory każdego poranku, z pod koni zaś trzy rarzy w tydzień; gromadzi ją najprzód przy drzwiach stajni, zlewa potem jednym eimerem mleka wapiennego, zawierającego w sobie 4 funty palonngo wapna, miejsce na którem stoi 4 krowy lub 2 konie, ciecz tę nareszcie zmiata miotłą do gnoju, z którym ją miesza nim na gnojowisko wyrzuci.“

Postępowanie to podwójny zysk przynosi, raz zapobiegając niezdrowym w stajni wyziewom, a powtóre niedopuszczając utraty nawozu, która w lecie szczególniej połowy jego wagi dosięgnąć może. W tym samym celu zalecano również użycie gliny, przy czem w miejsce ściółki używa się suchej ziemi; tym sposobem jednakże bydło ma ciągle błoto pod sobą. Glina zmięszana na podściół ze słomą mniej jest z tego powodu niedogodną, ale za to nawóz dwa razy będzie cięższy i trudny do wywózki. Gips i siarczan żelaza zalecano także do tego użytku, jednakże gips spowodowałby wywiązywanie się amoniaku i gazu wodorodno-siarkowego, któreby niezdrowsze jeszcze były od zwykłej atmosfery stajennej, siarczan zaś żelaza jest w każdym razie zbyt kosztowny.

Podobnym sposobem postępuje p. Rozet, celem podwyższenia tanim kosztem wartości swego obornika, używając marglu do uwięzienia w gnoju saletrorodu. Nawóz wynoszony ze stajni rozścielają u niego warstwami na 8 cali grubemi, które natychmiast pokrywają warstwą na cal grubą sproszkowanego marglu. Przesypywanie to uskuteczniasię ciągle przez kilka miesięcy, aż do utworzenia się odpowiedniej wielkości kupy. Tak przyrządzony nawóz jest prawie zupełnie bezwonny a gnojówka wcale spodem nie odcieka. Skutkiem takiego postępowania otrzymuje p. Rozet, przy tej samej ilości pognoju, nierównie obfitsze zbiory, mianowicie w gruntach glinkowatych i piaszczystych, w których bez dodatku ziemi wapiennej zawsze część lotnych pierwiastków nawozu marnie przepada.

Zorzów. R. 1428.

Sołtys Michał zpłaca córce swej Elżbiecie przynależne wiano.

In nomine dom(in)i amen Quoniam ea que fiunt in temp(or)e simul cu(m) t(em)p(or)e labescunt, nisi | litterarum proborumq(ue) testium munimi(n)e roborentur, Proinde Nos **Kassek** dei gr(ati)a | Dux Osswenczimien(sis), Significamus tenore p(raese)ncium quib(us) expedit vniu(er)sis et singulis | Quomodo nostri veniens in presenciam Famosus vir Michael Scultet(us) de **Zorzow** cum filia sua Elizabeth Recognouit q(uod) eid(em) filie sue Elizabeth ex p(ar)te dotalicy | satisfaccionem exhibuit plenariam, eam p(ro) ip(s)ius porc(i)on(e) h(er)editaria que sibi cedere | debuit pecunys p(ar)atis expediendo, Que p(e)rformiter p(rae)scripta Elizabeth Michael(is) | Sculteti p(rae)nomi(n)ati filia hocip(su)m fassa est, mat(er)nalia et patrimo(niu)m tota(lite)r abnegans | se nihil ad ea habere, et his contenta esse, In cui(us) rei test(i)monium Sigillum | nostrum p(raese)ntib(us) est subappensum, Hys p(raese)ntib(us) testib(us) fidedignis v(idelice)t Domi(n)o Nicolao | Szadowsky p(ro)tunc Capitaneo Osswenczimen(si), Domi(n)o Nicolao Jawyschowsky | Nobili Domi(n)o Zyema de Grodzecz, Domi(n)o Szulek de Brzeznycza, Domi(n)o Paulo | de Zebracze, et alys q(ua)mplu(r)ib(us) fidedignis hom(in)ib(us), Datum in **Osswenczim** anno | Domini **Millesimo quadringe(n)tesimo vicesimo octauo.**

W imię Pańskie amen. Gdy wszystko co się w czasie dzieje, czas skoro zaciera, jeśli tych dzieł pismo i prawych ludzi nie utwierdziło świadectwo; przeto My **Kazek** *z Bożej łaski Książę oświęcimski, oznajmiamy osnową niniejszego wszem w ogóle i każdemu w szczególności, komu się to przyda: iż stanawszy przed Nami Sławetny Michał Sołtys z* **Zorzowa** *1) z córką swoją Elżbietą zeznał jako tejże córce Elżbiecie za wiano zupełne dał wynagrodzenie, spłacając jej część schedy, która na nią przypaść miała, gotowemi pieniądzmi, i ze wyżwyrażona Elżbieta córka pomienionego Sołtysa Michała to samo przynależnie przyznała, zrzekając się całkowie ojcowizny i macierzyzny, a zarazem oświadczając, iż natem przestaje i żadnego więcej doń nie rości sobie prawa. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona, w przytomności godnych wiary świadków, mianowicie Pana Mikołaja Sadowskiego, teraźniejszego Starosty oświęcimskiego, Pana Mikołaja Jawiszowskiego 2), Szlachetnego Pana Ziemy z Grodźca, 3) Pana Szułka z Brzeźnicy, 4) Pana Pawła z Zebraczego 5) i innych ludzi wiarygodnych bardzo wielu. Dano w* **Oświęcimiu** *lata Pańskiego* **Tysiąc Czterysta Dwadzieścia Ośm.**

Od zaginionej pieczęci pozostał tylko pasek pergaminowy, przeciągnięty przez zagiętkę dokumentu, który przechowuje Zakład Narodowy Ossolińskich.

We Lwowie 9go grudnia 1854. Wólański Fr.

Przypiski:

1) Zor|zów, a według Lisganiga Rzozów, wieś pod Skawiną w Wadowickim.
2) Jawiszowice, wieś między Oświęcimem i Białą nad Wisłą.
3) Grodziec czyli Grojec przy gościńcu z Oświęcima do Kęt.
4) Wieś między Skawiną i Zatorem.
5) Wieś nieznajoma.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.